

HYMN KU CZCI STWORZYCIELA

(Psalm 104 — Wulg. 103).

I.

Błogosław duszo moja Pana!
 O JAHWE, Boże mój, Tyś przepotężny!
 W jasność się oblekłeś i majestat,
 Światłem się otulasz, jakby płaszczem,
 niebiosa jak namiot rozkładasz,
 nad wodami zbudowałeś swe pałace,
 z obłoków rydwan sobie stwarzasz,
 unosisz się na skrzydłach wiatru,
 czynisz wichry gońcami swoimi,
 a sługami swymi ognie płonące.

II.

Zbudowałeś ziemię na jej podwalinach,
 nie zachwieje się na wieki!
 Tonią morską jakby szatą ją okryłeś,
 nad górami wody się piętrzyły,
 ale uciekły, gdyś je zgromił,
 rozpierchły się, gdyś zagrzmiął swoim głosem.
 I wzniosły się góry i opuściły doliny
 na miejscach, któreś im wyznaczył.
 I granicę zakreśliłeś, aby fale jej nie przekraczały
 i nie zalały ziemi po raz wtóry.

III.

Ze źródeł wody w potoki sprowadzasz
 i płyną między górami
 i poją wszelkie zwierzęta na polu.
 Osły leśne gaszą w nich pragnienie,
 nad nimi się gnieździ ptactwo niebieskie
 i spośród gałęzi świegot wydaje.
 Ty góry skrapiasz z pałaców swoich,
 i dzięki darom Twoim ziemia się nasycą.

IV.

Rósć każesz trawie dla bydła,
 a zbożu na ludzi użytek,
 by wydobywali ziarno z ziemi,
 a winu, by serce rozweselało człowieka,
 by od oliwy lica jego lśniły,
 a chleb dawał siły sercu ludzkiemu.
 Nasycają się i drzewa PANA,
 cedry libańskie, które On posadził.
 Na nich to ptaki gniazda swe ściela,
 cyprysy bywają bociana mieszkaniem,
 turnie wysokie są kozic krainą,
 a skały schronieniem świstaków.

V.

Tyś księżyc uczynił, by czas wskazywał,
 słońce zna dobrze swego zachodu godzinę.
 Rozścielasz ciemności i noc nastaje,
 i ruszają się wszystkie w lesie zwierzęta.
 Lwy młode podnoszą ryk za łupem,
 proszą Boga o swój pokarm.
 Gdy słońce wschodzi, ściągają
 i w swoich pieleszach się kładą.
 A człowiek wychodzi do swej roboty,
 do swojej pracy aż do wieczora.

VI.

O jak liczne są Twoje dzieła, JAHWE,
 Tyś wszystko tak mądrze urządził!
 toż ziemia pełna jest stworzeń Twoich!
 Tam morze wielkie, o brzegach szerokich,
 w nim istot żyjących mnóstwo niezliczone,
 istot małych i wielkich,
 a po nim płyną morskie potwory,
 lewiatan, którego stworzyłeś,
 aby w nim harcował.

VII.

Wszystko to czeka na Ciebie,
 byś pokarm im dawał w czasie swoim.
 Gdy dajesz, zbierają,
 gdy dłoń otwierasz, nasycają się z rozkoszą.
 Zakryj swą twarz, a struchleją,
 odbierz im oddech, a zginą
 i w proch powrócą.
 Ześlij Swe tchnienie, a życie się zrodzi
 i odnowisz ziemi oblicze.

VIII.

Niech chwała JAHWY rozbrzmiewa na wieki,
 niech JAHWE się cieszy dziełami swoimi!
 Na ziemię li spojrz, a cała drży,
 gór tylko się dotknie, a dymią!
 Śpiewać będę JAHWIE, póki żyję,
 grać na harfie Bogu swemu, pókim żyw.
 Niechże pieśń moja miłą mu będzie,
 JAHWE jest moją radością!
 A niechaj znikną z ziemi grzesznicy,
 niech już nie będzie bezbożnych!
 Błogosław, duszo moja, Pana!

Nie wszystkie psalmy są równej wartości literackiej i poetyckiej. Niektóre z nich jednak są prawdziwymi perłami poezji religijnej i trudno znaleźć podobne utwory w literaturze wszechświatowej. Psalmem wybijającym się na pierwsze miejsce w psalterzu, tak ze względu na piękną formę, jak i na niezwykłą na dawne czasy treść religijną, jest właśnie psalm 104, który zawiera wspaniały hymn ku czci Boga - Stworzyciela. Podobna treść znajduje się także w psalmie 148, sławnym starozakonnym Te Deum, ale psalm 104 góruje nad nim swą głębią liryczną. Podziwiamy u autora jego umiłowanie przyrody, jego czułą obserwację życia stworzeń wielkich i małych. Jakież to przepiękne powiedzenie, godne wielkiego wielbiciela przyrody św. Franciszka z Asyżu, że „Bóg się cieszy stworzeniami swoimi“. Przypomina nam się zaraz pierwszy rozdział księgi Genesis, w którym pisarz natchniony kilkakrotnie powtarza: i widział Bóg, że

jest dobrze... że jest bardzo dobrze. Jakaż pogoda ducha bije z tego psalmu, nic nie przstrasza duszy psalmisty. Spoglądając na potwory morskie, nie sądzi, że to są smoki straszliwe, lecz je uważa za stworzenia Boże, które się bawią w falach morza. Jakież podobieństwo uderzające między pieśnią psalmisty a utworami romantyków!

Pokrewieństwo psalmu z opisem stworzenia świata w księdze Genesis jest oczywiste, ale wątpliwa jest zależność bezpośrednia jednego autora od drugiego. Wystarczy przyjąć, że polegają na tych samych wówczas przyjętych mniemaniach o budowie wszechświata i że obu łączy ten sam cel, mianowicie by napisać hymn czy też katechezę ku czci Jahwy, Stworzyciela nieba i ziemi.

Historycy religii podnoszą, że analogiczny hymn ku czci boga-Słońca napisał (około r. 1370) w Egipcie faraon Echnaton (Amenofis IV), który zaprowadzał w swoim państwie monoteizm, ustanawiając słońce jedynym bóstwem. Zgadza się na to, że hymn ten ku czci Atona, t. j. słońca, jest utworem przepięknym — przełożył go na język polski ks. Władysław Szczepański w swej monografii o Egipcie (Lwów 1922, s. 135—140), — że tak samo, jak psalm 104, wylicza dzieła stworzone przez Boga, że obaj autorzy kochają przyrodę i miłują Boga, że jeden każe ptaszkom ruchem skrzydełek Stwórcę sławić, a drugi ogólnie zwierzętom o pokarm się modlić, ale oba utwory dzieli odmienny zupełnie poziom religijny: tu jest Jahwe stworzycielem świata i słońca, tam jest słońce samo bóstwem i jako takie włada przyrodą.

Kto psalm ten napisał i kiedy powstał, jest tajemnicą, której prawdopodobnie nigdy nie odsłonimy. Niewątpliwie psalmista widział w swym życiu i morze wielkie (śródziemne) i góry libańskie z odwiecznymi cedrami, widział i lasy w zwierzynę bogate i pola okryte łąkami zbóż; oglądał pagórki tonące w zieleni winogrodów i ogrody pełne oliwek. Ma się bowiem wrażenie, że autor nie wylicza tych momentów stereotypowo, lecz że czerpie z bogatych przeżyć swej duszy. Cokolwiek widziało jego oko, wszystko było i jest dla niego tworem Bożym, wszystko to zmusza go prosto, by nieustannie i na wieki był trubadurem potęgi i dobroci Stworzyciela, który nie tylko w Swej wszechmocy wszechświat zbudował, ale w Swej ogromnej miłości i najmniejszemu stworzeniu „pokarm daje w czasie swoim“.

Przy uważnym czytaniu obrazu i przenośnie, wprowadzone przez autora, stają się zrozumiałe. Ze ziemia jest tarczą, spoczywającą na

palach nad odmętami, że nad chmurami są ogromne zbiorniki wody, które deszcz na ziemię spuszcza, przyjmowano wówczas ogólnie i pogląd ten jest dla autora punktem wyjścia dla jego rozważań religijnych. Wspomniany przezeń „lewiatan“ oznacza etymologicznie „wijące się zwierzę“, najczęściej określano tym wyrazem krokodyle. Z czasem utożsamiono lewiatana ze smokiem bajecznym, ale w psalmie 104 autor tak nazwał wieloryba czy rekina. „Leśne osły“ to dzikie, ale nie drapieżne zwierzęta, częściowo do konia, częściowo do osła podobne. Wówczas spotykano je bardzo często w całej Azji, chętnie polowano na nie, a rzeźby asyryjskie przedstawiają nam ściganie tych smukłych a płochliwych zwierząt. Wspomniany dalej „świstak“ to według tekstu hebrajskiego właściwie „hyrax syriacus“, przez przyrodników góralkiem lub damazem zwany, zwierzątko małe, do wiewiórki podobne, które żyje w Syrii w szczelinach skalnych. Z powodu pewnego podobieństwa do świstaka użyto w przekładzie tego właśnie wyrazu, bo nazwa zoologiczna byłaby niezrozumiała.

Św. Augustyn szczególnie cenił niniejszy psalm. Aż 4 rozważania poświęca mu w swej Ennaratio in psalmos (Migne PL 36, 1335—1390). W liturgii wschodniej ma psalm 104 miejsce uprzywilejowane, bo odmawia go się codziennie na wstępie do nieiszporów. Zachód znalazł w nim aluzję do działalności Ducha Św. i dlatego włączono go w officium Zielonych Świątek, a słowa psalmu: Emitte spiritum (Spiritum) tuum et creabuntur... są ogólnie znanym wierszem, odmawianym przy modlitwach do Ducha Św. Początek psalmu, opisujący chwałę Boga, otulającego się w promienie słońca, bardzo się nadaje na ilustrację przemienienia Chrystusa Pana na górze Tabor, i z tej przyczyny znajduje się psalm w brewiarzu na dzień 6 sierpnia, kiedy Kościół obchodzi pamiątkę „Przemienienia“.

Poświęcimy jeszcze kilka zdań wierszom: „Ześlij Ducha Św....“ Interpretując psalm dosłownie i wnikając w myśl autora, konstatujemy, że słowa te odnoszą się do aktu twórczego Boga. Tchnienie Jahwy, Jego oddech przepotężny, do wichru podobny, unoszący się według Gen 1, 2 w czasie tworzenia świata nad wodami, powoduje, że życie się rodzi, że się rozwija, że świat istnieje. Z chwilą, kiedy Bóg się odwraca i tchnienie swe cofa czy kieruje w inną stronę, wszystko na świecie zamiera. Lecz gdy Jahwe swe oblicze znów ku ziemi zwróci, tak, iż jego oddech na nią spłynie, natychmiast nowe życie się rodzi, wszystkie istoty zostają w okamgnieniu na nowo

stworzone i nowy krąg ziemi powstaje. Taki jest pogląd autora, a jest w jego tezie dużo piękna poetyckiego i dużo prawdy filozoficznej.

Egzegeci późniejsi, sprzyjający alegoryzacji myśli biblijnych, sądzili, że słowo „tchnienie“ — „ruach“ — „duch (Duch)“ oznacza Ducha Św. i że cały wiersz odnosi się do życia nadprzyrodzonego, jakie Duch Św. w człowieku stwarza. Według nich słowa psalmisty: *aufers spiritum eorum*, tj. odbierasz im Ducha, wyrażają tę myśl, że Bóg odbiera łaskę uświęcającą, że Duch Św. przestaje w nas mieszkać, że równocześnie człowiek w proch się stacza, czyli że traci swą wartość nadprzyrodzoną. Lecz gdy Bóg się znów zlituje nad człowiekiem, zsyła mu Ducha Św. i znów się w nim rodzi życie prawdziwe, życie nadprzyrodzone. Taki właśnie sens wkłada liturgia w zew modlitewny: *Emitte Spiritum tuum...* Prosimy Boga Ojca o zesłanie Ducha Św., aby się przezeń w duszy zrodziło życie Boże, utracone przez grzech pierworodny i przez grzechy późniejsze¹⁾.

Inną jeszcze myśl głęboką zawierają słowa „i odnowi się oblicze ziemi“. Dopiero po zaznajomieniu się z teologią św. Pawła możemy je zrozumieć. Otóż czytamy w liście do Rzymian (8, 19—22):

Albowiem gorąca tęsknota całej przyrody oczekuje objawienia się (chwaly) synów Bożych. Wszak zniszczalności podporządkowana jest przyroda, ale nie z własnej woli, lecz z woli Tego, który ją podporządkował, dając jej jednak nadzieję, (że to się kiedyś zmieni). Dlatego też i sama przyroda wyzwolona zostanie od zniszczalności ku wolności, t. j. do udziału w chwale synów Bożych. Wiemy przecież że cała przyroda tęskni i wdycha i wije się w bólach, jakoby rodzić miała. Ale nie ona sama, my również to samo odczuwamy; chociaż już posiadamy pierwociny (darów) Ducha Św., tęskno w duszy wdychamy, czekając onego przybrania za synów“.

W duchu liturgii modlimy się więc, by Duch Św. raczył uświęcić całą przyrodę i nadać jej nowe, jakoby nadprzyrodzone, oblicze, podobne do tego, które Bóg dla niej obmyślił przy końcu świata, kiedy się ukaże „nowe niebo i nowa ziemia“, jak pisze św. Jan w Objawieniu 21, 9 i jak już przepowiedział prorok Izajasz (65, 17):

*Oto patrz, Ja nowe stwarzam niebo
i nową ziemię —
tak mówi PAN.*

Ks. ALEKSY KLAWEK.

¹⁾ Stanowczo powinno się w modlitewnikach słowa: „i zostaną stworzone“ (et creabuntur) zastąpić lepszym, zrozumialszym przekładem: np. „a życie się zrodzi (powstanie)“.